

## Troja

Troja znana jest chyba wszystkim. Ale co tak naprawdę wie o niej przeciętny turysta. Bo przecież miasto to jest znane przede wszystkim z historii opisanej przez Homera w Iliadzie. Księżę Trojański Parys zakochując się w Helenie, żonie króla Sparty Meleanosa, porwał ją i wywiózł do Troi. Konsekwencją tego uczynku było przybycie wojsk Sparty pod wodzą króla Agamemnona pod Troję i jej 10-letnie oblężenie zakończone zdobyciem miasta.

Co ciekawe to nikt nie zadaje sobie pytania czy warto było walczyć o niewiastę, co prawda uważaną wówczas za najpiękniejszą na świecie, stawiając na szali z jednej strony całą potęgę Sparty, z drugiej los mieszkańców Troi. Nie mówiąc już o liczbie poległych żołnierzy.



Foto: Krzysztof Tęcza

Największą popularność opowieści o wojnie trojańskiej przyniósł bez wątpienia film Wolfganga Petersena. Zwłaszcza poprzez dekoracje zbudowane jako ponadwymiarowe. Bo do filmu zbudowano 12-metrowej wysokości rzeźby gdy tak naprawdę podczas wykopalisk znalezione rzeźby miały ledwie 3 metry.

Przyjeżdżając dzisiaj do Troi, miasta położonego u zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej w Turcji, nie odczuwamy jeszcze podniecenia wizytą w tak niezwykłym miejscu. Wsiadając z autobusu widzimy nowoczesne zabudowania służące obsłudze i turystom. Jednak to nasze pierwsze wrażenie szybko się zmieni. Oczywiście jeśli prowadzi nas dobry przewodnik. Bo to właśnie od niego zależy jakie wrażenia wyniesiemy zwiedzając to miejsce. Przyjeżdżając tu jednak samodzielnie wcale nie jesteśmy skazani na jakąś szczególną niewiedzę. Wszystkie ważniejsze miejsca są bowiem opisane. Z tablic informacyjnych możemy dowiedzieć się podstawowych informacji. Jednak przewodnik to przewodnik. Zawsze dorzuci jakąś ciekawą opowieść, podpowie jak spojrzeć na dany artefakt.

Ciekawym jest, że Troja jaką pamiętamy z filmu tak naprawdę nie jest tutaj widoczna. Wynika to z faktu, że z upływem czasu na ruinach mitologicznej Troi zbudowano nowe miasto. Na nim kolejne i jeszcze jedno. Tak więc Troi jest kilka, jedna na drugiej. I tu jest problem. Skąd wiemy, że to co oglądamy jest tą właściwą Troją. I w ogóle kto odkrył to zapomniane przez wszystkich miasto. Okazuje się, że pierwszą hipotezę o istnieniu Troi wysunął Frank Calvert, konsul angielski w Turcji, którego pasją była

archeologia. Opierając się na jego oświadczeniach kolejne prace poszukiwawcze podjął kolejny archeolog amator Heinrich Schliemann. Jako Niemiec nie przejmował się specjalnie naukową stroną badań co przyczyniło się do odkrycia podczas prowadzonych w latach 1871-1890 aż 9 warstw osadniczych czyli 9 budowanych kolejno na sobie miast. Tak, tyle historycznie było Troi. Pozostaje jednak pytanie, która z nich jest tą właściwą, tą opisaną przez Homera? Dodam tylko, że metody badawcze stosowane przez Schliemanna znacząco odbiegały od typowych metod konserwatorskich. Robił on bowiem spory wykop do którego zakładał ładunki wybuchowe i odpalał je. Pozwalało to na szybkie postępy w pracach jednak przyczyniło się do niszczenia wielu cennych artefaktów.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Kolejne badania prowadzone przez Carla Blegena w latach 1932-1938 doczekały się pierwszych opracowań naukowych. Tak naprawdę odkrycia tej prawdziwej, pierwszej Troi dokonał Manfred Korfmann, który przystąpił do prac w 1988 roku. Skąd wiemy, że praca jego ekipy przyniosła oczekiwane wyniki. Ano stąd, że to właśnie wtedy archeolodzy dokopali się m. in. do wspomnianych przez Homera bram: Skajskiej i Dardańskiej.

Tak naprawdę, biorąc pod uwagę późniejsze opracowania naukowe podważające wszystkie wcześniejsze ustalenia, należy poważnie zastanowić się gdzie znajdowała się opisana przez Homera Troja i jak była ważnym miastem dla ówczesnej kultury. Nie wszystko jest tak klarowne jak by się wydawało.

Dla turysty jednak ważne jest to co widzi. A tutaj widzimy wiele zbudowanych z kamienia obiektów użyteczności publicznej czy prywatnych domów. Widzimy wytyczone drogi i ulice, place czy obiekty szczególnego przeznaczenia.

Dlatego nie wdając się w jakieś dysputy wchodzimy śmiało na teren wykopalisk. Od razu widzimy Dom Wykopalisk, dawniej służący archeologom prowadzącym tutaj wykopaliska a dzisiaj mieszczący modele miasta z różnych epok oraz zdjęcia z wykopalisk. Warto choćby pobieżnie zapoznać się z tymi ciekawymi materiałami bo pozwoli to nam na lepsze poznanie tego co za chwilę będziemy oglądać.



Kolejnym ciekawym miejscem jest Ogród Pithos z kolekcją glinianych dzbanów 2-metrowej wysokości służących do przechowywania i transportu żywności. Aby pokazać, że w tamtych czasach technika była na dobrym poziomie eksponowane są tu także antyczne rury kanalizacyjne wykonane z terakoty.

Ciekawym acz nie związanym bezpośrednio z Troją obiektem jest Wieczny Kamień Trojański – granitowy blok o masie 20 ton pochodzący z terenu Troady, подарowany w 2002 roku jako upamiętnienie faktu, że Troja była jednym z pierwszych miejsc gdzie zaczęto stosować murarstwo z użyciem kamieni ciosanych. Badania potwierdzają ów fakt datując go na około 2500 rok przed naszą erą.

Tuż obok stając na tarasie widokowym możemy podziwiać wieżę obronną Troi VI (nie wspominałem o tym ale aby usytuować wykopaliska podzielono ich wyniki na kilka części. Tutaj mamy do czynienia z warstwą Troja VI).



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Dalej zobaczymy obiekt ukazujący jak można dobrze zaprojektować system obronny. Jest nim brama wschodnia Troi VI, umieszczona pomiędzy murem obronnym zewnętrznym i wewnętrznym. Bramę umieszczono w miejscu, w którym właśnie ze względu na bliskość murów obronnych nie było miejsca na użycie tarana do jej rozbicia.

Najciekawszym w tym rejonie obiektem bez wątplenia jest świątynia Ateny należąca do okresu Troi VIII i XIX. Choć zachowały się z niej jedynie fragmenty fundamentów ołtarza to warto stanąć na chwilę by przywołać w wyobraźni jej obraz z czasów Aleksandra Wielkiego.

Naszą ciekawość wzbudzą mury obronne wykonane z czerwonej cegły. Warto jednak wiedzieć, że oryginalny budulec wzniesionych pierwotnie na wysokość 4 metrów murów jest ukryty w środkowej warstwie wykładziny wykonanej współcześnie rekonstrukcji. Nad całością w 2003 roku rozpostarto zadaszenie przypominające żagle statku morskiego. Tuż obok, pod kolejnym zadaszeniem, zabezpieczono Megaron z Troi II/III będący prototypem świątyń greckich.

Widoczne dalej mury obronne Troi I na pewno wzbudzą nasze zaciekawienie, choćby z faktu, że wykonano je na rodzimej skale i pod nimi nie ma już żadnych ukrytych budowli. Wychodzi zatem, że

jest to najstarsza warstwa osady. Ale najstarsze ślady osady znajdziemy także w wykopie założonym na polecenie Schliemanna. Kazał on wybrać ziemię w przekopie szerokim na 40 metrów i głębokim na 17. Oczywiście wszystko co jego ludzie napotkali po drodze zostało zniszczone.



*Filmowy koń trojański. Foto: Krzysztof Tęcza*

Jednymi z najlepiej zachowanych obiektów są mury i rampa prowadząca do bramy Troi II gdzie Schliemann odnalazł „skarb Priama”. Zakładając wykop pod murem otaczającym obiekt uważany za pałac króla Priama dotarł do ukrytej kolekcji składającej się z kilku tysięcy artefaktów w większości wykonanych ze złota. Schliemann nie bacząc na umowy zawarte z rządem tureckim wywiózł całe znalezisko, jednak nieopatrznie opublikował w prasie zdjęcie swojej żony mającej na sobie złotą tiarę ze znaleziska. Spowodowało to proces sądowy ze strony rządu tureckiego, który zażądał zwrotu znaleziska. Skończyło się to jednak tylko zapłaceniem przez Schliemanna zasądanego odszkodowania oraz nawiązki, a dzieła sztuki trafiły jako darowizna do Muzeum Starożytności w Berlinie. Jednak pod koniec II wojny światowej zostały ponownie ukradzione i przewiezione do Muzeum Puszkina w Moskwie.

Wracając do zwiedzania Troi oprócz ruin pałacu Priama zobaczymy także pozostałości budynków z okresu Troi VIII i XIX, wzniesione na wcześniejszych warstwach. Służyły one celom religijnym. Zachował się tutaj ołtarz w Dolnym Sanktuarium oraz dwie studnie. Jedna dostarczała wody pitnej, druga służyła do zlewania krwi zwierząt ofiarnych.

W Troi znajdziemy także ślady po Rzymianach. Są to ruiny łaźni rzymskich oraz odeon, w którym wystawiano sztuki teatralne.

Jak więc widać „dzisiejsza” Troja to w zasadzie większe lub mniejsze skupiska gruzu oraz części poszczególnych obiektów pochodzących z różnych epok. Warto jednak dotrzeć tutaj by na własne oczy przekonać się co tak naprawdę kryje to niewielkie wzgórze rozkopywane już od dwóch stuleci.

Na deser proponuje udanie się do pobliskiego miasteczka Canakkale, w którym przy nabrzeżu filmowcy „pozostawili” konia trojańskiego zbudowanego na potrzeby filmu o Troi. Ten wielki obiekt wykonany z drzewa przytłacza nas, jednak doskonale widać na nim upływ czasu. Warunki atmosferyczne jakie tu

panują nie pozostają bez wpływu na jego kondycję. Przy obiekcie ustawiono tablice informacyjną, z której dowiemy się, że konstrukcja ma ponad 11 metrów wysokości a waży 11 ton.

Pierwotny Koń Trojański był wykorzystany przy oblężeniu Troi. Był to podstęp polegający na pozornym wycofaniu wojsk z pod murów Troi i pozostawieniu na pamiątkę zbudowanego z drewna jodłowego konia, który miał pewną tajemnicę. Nie świadomi tego obrońcy wciągnęli figurę do miasta a gdy nastąpiła noc z jej wnętrza wyszli ukryci wojownicy pod wodzą Odysusza, którzy otworzyli bramy miasta dla ukrytej w ciemności armii. W ten sposób zakończono trwającą 10 lat wojnę.

Krzysztof Tęcza